Nr 231a. Dnia 21 sierpnia. Czwartek. Dnia 9 (21) sierpnia 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiers pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiers: 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Joanny Fremiot Wdowy.
Piątek. Symforjana i Tymoteusza.
Sobota: Filipa Benicjusza W.
Niedziela: Bartłomieja Apostoła.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 36 r.
Zachód „ 7 „ 8 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 9.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 53.
Zachód „ 7 „ 11.
Długośc dnia godzin 14 minut 18.
Ubyło „ „ 2 „ 25.

Poniedziałek: Ludwika Króla.
Wtorek: Zefiryna Papieże Męcz.
Środa: Przeniesienie ś. Kazimierza.
Czwartek: Augustyna Biskupa.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury". (Sala Resursy obywatelskiej—godzina 6 po południu.)

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie saskim): „Norma";—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Bańki mydlane" i „Pomyłka pana Lambineta". (Godzina 8 wieczorem.)

Sprawozdanie

Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu dorocznem władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego dyrekcja główna zdawała sprawę z czynności swoich w okresie od dnia 13-go listopada r. 1883-go do dnia 13-go maja r. b.

W bilansach instytucji półrocze wspomniane niewątpliwie zajmie miejsce wyróżniające, już choćby tylko z tego względu, iż zamyka ono perjod pożyczek dawnych i rozpoczyna okres nowych, z mnożnika podniesionego; to też z uwagi na ten charakter sprawozdania, wypada nam bliżej zaznajomić się z jego treścią, wypada—wobec rozpoczętej serji listów nowych—poznać stan obecny instytucji i stan majątków stowarzyszonych.

Przegląd niniejszy rozpoczynamy od danych ogólnych.

Z końcem półrocza sprawozdawczego do Towarzystwa należało 7,814 dóbr, wierzytelności których wynosiły 89,824,565 rs., z ogólnej liczby majątków stowarzyszonych wypada strącić 389 dóbr z pożyczkami serji 1-ej z r. 1869-go oraz z pożyczkami serji 2, 3 lub 4-ej, tak, iż właściwie wierzytelności Tawarzystwa obciążają 7,455 majątków.

A oto szczegóły, dotyczące skali kredytu przyznawanego majątkom ziemskim przeu towarzystwo.

Pożyczek wysokości 100—508 rs. przyznano 101, od 550—1000 rs. 135, od 1050—2000 rs. 418, od 2050—3000 rs. 478, od 3050—4000 rs. 424, od 4050—5000 rs. 457, od 5050—6000 rs. 494, od 6000 do 7000 rs. 451, od 7050—8000 rs. 473, od 8050 do 9000 rs- 434, od 9050—10,000 rs. 339, od 10,050 do 15,000 rs. 1376, od 15,050—20.000 rs. 755, od 20,050—30.000 rs. 258, od 30,050—35,000 rs. 147, od 35,050—40,000 rs. 106, od 40,050—45,000 rs. 60, od 45,050—50,000 rs. 51, od 50,050—60,000 rs. 48, od 60,000—70,000 rs. 29, od 70,050—80,000 rs. 9, od 80,050—90,000 rs. 7, od 90,050—100,000 rs. 6, od 100,000—150,000 rs. 2, od 150,000—200,000 rs. 2 i wreszcie w sumie rs. 226,150 rs. udzielono jedną pożyczkę.

Ilość listów zastawnych pozostających w obrocie w chwili zamykania bilansu półrocznego wynosiła rs. 80,239,583.

O zdolnościach płatniczych stowarzyszonych zazwyczaj sądzą według statystyki przymusowych licytacji, na jakie towarzystwo wystawia wszelkie majątki, zalegające w spłacie rat pożyczkowych. Jest to podstawa sądu wielce fałszywa. Jakkolwiek bowiem statystyka ta obejmuje poważne częstokroć pozycje, w rzeczywistości jednak z nadejściem terminu licytacyjnego maleją one do minimum.

Tak np. w okresie sprawozdawczym wystawiono na sprzedaż 3,183 majątki. Z tej wysokiej cyfry w dniu 13-ym maja r. b. pozostało już tylko 255 dóbr. Ostatecznie sprzedano tylko 18.

Jeżeli więc z tych danych mamy wnosić o wypłacalności stowarzyszonych, to wypadnie nam powziąć o niej jaknajpochlebniejsze wyobrażenie.

Na zakończenie kilka jeszcze liczb o stanie majątkowym instytucji.

Ogólną własność Towarzystwa stanowi 6,493,157 rs., podzielona na 5,701,374 rs. 22 kop. w funduszu reżerwowym, 721,561 rs. 83 k. w nieruchomościach za lokale Towarzystwa i 70,221 rs. 91 k. w nieruchomościach biurowych.

Jak widzimy, Towarzystwo kredytowe ziemskie wytrwale stoi na zdobytej długoletnią pracą i zasługami pozycji najpoważniejszego w kraju organu finansowego.

Dotychczasowa zaś jego działalność każe się spodziewać, że i nadal instytucja nasza nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania.

K. W.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki kijowskie donoszą, iż w d. 22-im września r. b. zostanie otwarty w Kijowie zjazd przedstawicieli instytucyj przytułków poprawczych dla przestępców małoletnich.

= Ministerjum komunikacyj poleciło zarządowi kolei południowo-zachodnich przywrócić na całej linji wagony klasy 4-tej.

= Spełzła na niczem trzykrotnie licytacja na trzechletnią dzierżawę przewozu przez Wisłę pod Nowo Aleksandrją (Puławami), odbędzie się po raz czwarty w kancelarji zarządu komunikacyj dnia 29-go b. m. od znacznie zniżonego szacunku.

= Roboty około zakładania na ulicy Bednarskiej rur gazowych o większej średnicy są już na ukończeniu.

= Brama wjazdowa w Zamku królewskim jest obecnie z zewnętrznej strony odnawianą.

= Delegaci taksowi Towarzystwa kredytowego ziemskiego, których listę dokładną podajemy poniżej, już we wszystkich dyrekcjach szczegółowych wezwani zostali do złożenia przysięgi.

= Wiadomość podana przez kilka pism wczorajszych o gromadnym przyjeździe czechów do Warszawy i zwiedzaniu przez nich miasta i okolic, jest nieprawdziwą.

= W dniu jutrzejszym przypada 300-na rocznica zgonu Jana Kochanowskiego.

= Sprowadzenie zwłok.

W dniu wczorajszym, pociągiem kurjerskim kolei

29)

PANNA CHORĄŻANKA.

POWIEŚĆ Z CZASOW SASKICH

przez

Walerego Przyborowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Bębnowski żwawo zajął się przeniesieniem panien. W domku murowanym młynarza, na pięterku były dwie puste izby, widne i czyste. Postarał się o parę kobierców, o dwa łóżka, o stoliczki, o kilka krzesełek i urządził dla panienek wcale wygodne mieszkanko. Chorążanka też, która siedząc w ciasnej izdebce u ogrodnika, krzywiła już noskiem i poczęła wpadać w swój kwaśny humorek, zobaczywszy to mieszkanko, z ładnym widokiem na kościół klasztorny, aż klasnęła w białe rączki. Zaraz się rozgospodarowała z kniaziówną i cieszyły się, że po tylu tarapatach i niewygodach, raz przecie spoczną sobie spokojnie i cicho. Bębnowski żonie młynarza wetknął dukata w rękę, prosząc, by paniom usłużyła i baczne miała na wszystko oko. Ale urządzenie tego wszystkiego zajęło mu dużo czasu, tak, że gdy poszedł do księdza opata, to zegar na wieży kościelnej bił już jedenastą godzinę przed północą i hajduk Tomasz powiedział, że ksiądz opat legł już spać i prosi go na jutro.

Teraz należało pomyśleć o spaniu dla siebie i Zaprzańca; Gołąbka bowiem komendant Mucha poprosił do siebie, gdzie podobno pili do rana. Bębnowski i Zaprzaniec poszli do jednej z cel mnisich i wśród ciszy panującej w klasztorze, na twardych nieco łożach zasnęli snem kamiennym.

Ledwie świt poranny ślicznego dnia jesiennego zarumienił niebo, obaj podróżni byli już na nogach. Zbudziło ich głośne dzwonienie. Dzwon na wieży kościelnej był widać stary bardzo i duży, bo odgłos jego pełen poważnego, ponurego dźwięku wpadał do izdebki dwóch przyjaciół z wielką siłą. Zbudzili się więc. Okienko celi wychodziło na wschód i mieli przed sobą wspaniały obraz budzącego się dnia. Całe niebo gorzało purpurą, a na tem krwawem tle baszta na murach i blanki rysowały się z przedziwną wyrazistością. Bluszcz, rosnący na szczycie baszty i spadający z niej festonami, pożółkły i poczerwieniały od jesieni, wyglądał jak na ciemnej sukni guziki rubinowe. Z wielkiej, rozrosłej lipy, której wierzchołek dosięgał okna izdebki, liście z szelestem spadały, a drobne gałązki poruszane wiatrem porannym, szemrały o maleńkie, zakopcone i przepalone szybki okienka.

Bębnowski i Zaprzaniec zerwali się z twardych posłań, gdyż czuć było ruch w całym klasztorze. Gdy ustało dzwonienie, dochodził ich uszu turkot młyna wodnego na środku dziedzińca będącego, obyczajem cysterskim. Sługus klasztorny przyniósł im wody, umyli się, ubrali w swe nowe, we Włoszczowie kupione suknie, i tak w pięknych kontuszach, przy karabelach poszli do kościoła.

Mnichy tam już byli. Po wielkiej, wysokiej, pokrytej mrocznym pyłem wieków świątyni, rozlegał się monotonny, melancholijny ich śpiew. Jednostajna, powtarzająca się nuta tego śpiewu, robiła dziwnie smutne, ale i dziwnie kojące wrażenie na Zaprzańcu. Po burzach kilkunastu ostatnich dni, uczuł w tej wspaniałej, uroczystym cieniem pokrytej świątyni, pod wpływem tego śpiewu, który co poranek zimą i latem, przez ciąg długich wieków, pomimo wszelkiego rodzaju burz ziemskich i niebieskich, rozlegał się tutaj, pod wpływem poważnej ciszy tego miejsca, Zaprzaniec uczuł dziwnie błogi spokój i niejasne pragnienie zostania tu choćby na zawsze. Patrząc na mnichów, siedzących rzędem długim w chórze kościelnym, w swych białych płaszczach i kapuzach na głowie, nieruchomych i poważnych, myślał sobie:

— Tu już wszystkie ziemskie troski i kłopoty ustają, tu człowiek w spokoju niezakłóconym niczem czcić może Boga.

I przypominając sobie swe dotychczasowe koleje, swe dziwne przygody i dziwniejsze losy, nie wiedząc, jaka go czeka jeszcze przyszłość w tym burzliwym świecie, uczuł szczere pragnienie takiego spokoju. Ale kiedy z drugiej strony wspomniał sobie złotowłosą kniaziównę, jej śliczne turkusowe oczy, gdy przypomniał to swoje kochanie i to, że on jest jej jedyną podporą, to już za nic w świecie nie chciałby zostać takim mnichem. Wzburzony temi myślami wstał i wyszedł z kościoła, i chodził po obszernem obejściu klasztornem, oglądając wszystko ciekawie. Powoli zaszedł za murek, za którym stał domek młynarza, a w tym domku mieszkała jego ubóstwiana. Podniósł w górę oczy ku jej okienku i ujrzał ją, jak stała w bieliznie, zapatrzona na wieże i baszty klasztorne. Potem, spuszczając wzrok swój na dół, spostrzegła go, zarumieniła się jak wiśnia, skłoniła główką, i uśmiechając się rozkosznie, znikła.

— Ot! głupstwo jest być mnichem!—mruknął Zaprzaniec, zachwycony tym obrazkiem.

O! onby teraz za żadne w świecie skarby nie został mnichem, choćby mu obiecywano tu, w tych ponurych murach klasztornych nie wiem jaką ciszę i jaki spokój, a tam na świecie choćby go czekały nie wiem jakie burze, zawieruchy i troski. On z tą jasnowłosą, co z okienka przesłała mu przed chwilą złoty uśmiech i cudowne rumieńce, on z nią u boku gotów wyzwać do walki wszystkie wichry świata i wszystkie niedole ziemskie. Czyż on zresztą jest nie-

bydgoskiej sprowadzone zostały do Warszawy zwłoki ś. p. Władysława hr. Branickiego, zmarłego w Paryżu.

Na trumnie, okrytej czarnym kirem, złożone były trzy wielkie wieńce, z pomiędzy których wyróżniał się środkowy, z napisem „od nieobecnych w kraju".

Smutnemu konduktowi towarzyszyła rodzina zmarłego i kilku ukraińców w narodowych strojach.

Z dworca ciało hr. Branickiego przeniesionem zostało do górnego kościoła św. Krzyża, gdzie przez dni dwa odprawiać się mają żałobne nabożeństwa.

= Pogłoska.

Słyszeliśmy, iż w testamencie pewnego zmarłego niedawno filantropa znalazł się w liczbie innych legatów dobroczynnych znaczny zapis na rzecz kas pożyczkowych dla rzemieślników.

Wieść mówi aż o 15-tu tysiącach rs.

Byłoby pożądanem, iżby się sprawdziła, gdyż fundusz tej wielce użytecznej instytucji oddawna nie był zasilony żadną znaczną ofiarą.

= Szkoły pływania.

W Warszawie istnieją dwie szkoły pływania, a mianowicie Kozłowskiego i Majewskiego.

Obie te szkoły w r. b. mają znacznie więcej uczniów, aniżeli lat poprzednich, co dowodzi rozszerzenia się przekonania o pożyteczności tej nauki.

W liczbie uczących się pływać, znajduje się też spory poczet kobiet, które i na tem polu nie chcą pozostać w tyle.

Można temu tylko przyklasnąć!

= Choroba winą.

W pewnym wydziale jednego z tutejszych zarządów kolejowych, prowadzi się kontrola dni opuszczonych przez pracowników z powodu choroby.

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby godziny te nie stanowiły o awansie lub podwyżce pensji, jak się to praktykuje.

Bez względu na przeciąg służby, oficjaliście opuszczającemu zajęcia z powyższych przyczyn, zarząd odmawia zasłużonego polepszenia bytu i daje pierwszeństwo młodszym kolegom cieszącym się wytrwalszem zdrowiem.

Czy podobna metoda jest racjonalną i sprawiedliwą — wątpimy.

= Kłopot.

Urodzaj na owoce, jak już wspominaliśmy, zawiódł oczekiwania ogrodników, drzewa bowiem bardzo mało obrodziły.

Znamy jednego właściciela ogrodu, który dotychczas za wydzierżawienie drzew owocowych brał do 200 rs., a w tym roku zaledwo dostał 15 rs.

Różnica ogromna...

Gospodarze martwią się, iż nie mają z czego przygotowywać na zimę, konfitur, korzystają jednakże z ogromnego dowozu arbuzów, które dają konfiturę smaczną bardzo.

= Artystyczne... laski.

Ukazały się w handlu laski z rączkami wyobrażającemi popiersia sławnych ludzi.

Z rzędu naszych znakomitości wybrano Mickiewicza.

Laski te, jak w ogóle sprzedawane u nas wyroby galanteryjne, pochodzą z Niemiec.

= Drewniane samowary.

Jakiś domorosły fabrykant w dniu wczorajszym obnosił po mieście do sprzedania swego pomysłu drewniane samowary, składające się z pewnego rodzaju wiadra zaopatrzonego w blaszany kominek.

Ze względu na niską cenę, aparaty, których konstrukcji dokładnie zbadać nie mieliśmy sposobności, znajdowały chętnych nabywców.

= Pewne utrzymanie,

Jak się dowiadujemy z listu pisanego do nas z Charkowa mógłby w tem mieście znaleźć przyzwoite utrzymanie zdolny korektor i stroiciel fortepianów.

Również niemałby widoki powodzenia, gdyby się tam chciał osiedlić rzeźnik-masarz, umiejący wyrabiać dobre wędliny, o materjał do których nietrudno, gdyż funt wieprzowiny kosztuje tam zaledwie kop. 8.

Mającym zamiar zająć którą z tych pozycyj moglibyśmy na podstawie otrzymanego listu udzielić pewnych wskazówek.

= Cymbalista.

Od kilku dni podwórza warszawskie nawiedza siwy jak gołąb izraelita, wygrywający rozmaite sielskie „kawałki" na drewnianych cymbałkach.

Podwórzowy artysta jest dotknięty ślepotą, zostaje zatem pod przewodnictwem i opieką kilkunastoletniego wyrostka.

Naśladowca mickiewiczowskiego „Jankla" wedle własnego oświadczenia pochodzi z łomżyńskiego, a straciwszy majątek i rodzinę z jednym tylko pozostałym wnukiem i... kalectwem, jak może zarabia na kawałek powszedniego chleba...

= Z wiatru.

Z wiatru można zrobić majątek, czego dowodem pewien właściciel kilku wiatraków pod Warszawą, który w tych dniach nabył posesję wartości 100,000 rs. i połowę szacunku odrazu gotowizną wypłacił.

Dopiero przed dwudziestu laty młynarz kupił pierwszy wiatrak, a następnie nabył dwa sąsiednie i w tak krótkim przeciągu czasu dorobił się znacznej fortuny.

Zabobonny ludek nie chce uwierzyć w dorobek, pochodzący z pracy, lecz upatruje w fortunie młynarza „nieczystą siłę".

Już to według podań ludowych młynarze zwykle kumają się z djabłami.

= Klejnoty cygańskie.

Nielicznym bandom cygańskim jakie jeszcze koczują po kraju, nie szczęśliwie się wiedzie, kiedy królowie cygańscy zmuszeni są zastawiać swoje kosztowności.

W r. z., jak donosiliśmy w swoim czasie, w jednym z lombardów tutejszych zastawiony był puhar cygański, obecnie znów naczelnik taboru w innym lombardzie zastawił sporo różnego rodzaju klejnotów.

Są tam cenne weneckiej roboty kolczyki, których robota sięga kilka wieków, łańcuch złoty, dwie wazy srebrne, kilka sznurów korali, wreszcie tuzin kubków srebrnych, grubo wyzłacanych.

Na to wszystko cygan otrzymał 450 rs., co z pewnością nie stanowi ani dziesiątej części wartości zastawu, jeżeli zważymy cenność niektórych sztuk pod względem archeologicznym.

Cygan umyślnie odłączył się od taboru, przeciągającego koło Warszawy i udającego się w łomżyńskie aby otrzymać pieniądze na potrzeby bandy.

= Środek na złodziei.

W zakładach elektrotechnicznych wyrabiają obecnie przyrządy zapobiegające przeciwko najściu złodziei przez okna.

Przyrząd taki składa się z deski położonej na ławce okna, a połączonej za pomocą drutów z dzwonkiem elektrycznym przeprowadzonym do mieszkania stróża lub portjera.

Ochrona zdaje się praktyczną.

= Echa z pożaru.

W numerze 229a *Kurjera* podaliśmy wiadomość o groźnym pożarze wynikłym w domu przy ulicy Dzielnej pod nrem 32-im.

Obecnie od poszkodowanych dowiadujemy się o dziwnych bardzo zaiste szczegółach tego wypadku.

W posesji nawiedzonej ogniem, pomiędzy innemi, znajdowały się mieszkania oraz fabryki: tekturowych pudełek p. Ludwika Meyera i koronek papierowych p. Ryszarda Szteinbeck'a.

W chwili rozpoczęcia ognia właściciele nadbiegli z miasta i widząc nieszczęście oraz wyrzucane przez okna ruchomości, domagali się energicznie wpuszczenia ich na samo miejsce, nietylko jednak nie usłuchano ich prośby, lecz „za zakłócenie porządku publicznego" odprowadzono pierwszego z nich do cyrkułu, co nawet w jednem z pism wywołało pogłoskę schwytania „eleganckо ubranego" rzezimieszka...

Naturalnie, iż po usunięciu właścicieli, tak ruchomości z mieszkań jak i maszyny, materjały oraz gotowe wyroby stały pastwą ognia lub kradzieży.

P. M. uwolniony z kilkogodzinnego aresztu, mógł już tylko skonstatować swoją ruinę, która stać się może zupełną, jeżeli publiczność nie zechce przyjść z pomocą jemu i jego sąsiadowi przez liczne zamawiania ich wyrobów.

Poszkodowani zamierzają zanieść skargę do właściwej władzy na niewłaściwą w tym wypadku gorliwość służby policyjnej.

= Otrucie.

W dniu wczorajszym 15-letnia J. Ł., córka urzędnika kolejowego, otruła się przez wypicie mocnej dozy opjum.

Dzięki energicznej pomocy lekarskiej szaloną dziewczynę zdołano uratować i niebezpieczeństwo zostało usunięte.

---

szczęśliwy? czy się może na swe losy skarżyć? Dawnoż to, jak wyszedł z rodzicielskiego domu w kontusinie nędznym na grzbiecie i z paru tynfami w kieszeni? A teraz? jakie zmiany! Nikt by nie poznał w tym zbrojnym Zaprzańcu, wspartym na wspaniałej rękojeści karabeli, tego Zaprzańca z blaszaną furdygą u boku, kiedy opuszczał graniczne kopce rodzinnej wioski. W trzosie ma majątek, pańską fortunę, a nie owe dwa domowe tynfy; nie sam jeden już jest na świecie, ale ma ze swym losem związane nicią serdeczną inne losy, i jakie jeszcze! Wszak to kniaziówna, od Ruryka może idąca, powinowata Czartoryskich, Radziwiłłów, Sanguszków i tylu innych! Co za dziwne losy! jakie przygody! Czyż patrząc na to, co mu się w ciągu kilkunastu dni przytrafiło, nie możeż on marzyć Bóg wie o czem w ciągu lat? Wszak szlachcic jest, i dobry szlachcic, i żyje w republice szlacheckiej.

Marząc tak, Zaprzaniec błądził po szerokim dziedzińcu klasztornym i po ogrodzie, do którego w końcu zaszedł. Na szerokich ścieżkach leżały warstwami opadłe liście jesienne, a poruszane wiatrem, zrywały się, szeleściły, biegły, podnosiły w górę, by znów spaść na ziemię. Zupełnie tak samo jak w życiu ludzkiem. Na liściach tych, żółtych lub brunatnych, leżały krople rosy nocnej. Badyle różnych kwiatów sterczały smutnie i w całym ogrodzie znać było melancholijną dłoń jesieni. Wino, pnące się po murze, okalającym ogród, czerwieniało zdaleka swemi liśćmi, podobnie jak i wielkie drzewa wiśni. Liście za to jabłoni i grusz żółkły, a większej części drzew dzikich czerniały. Wietrzyk szeleścił po starym, wieki może pamiętającym ogrodzie, gdzie zawsze tylko przechadzali się mnichy, zadumani o swej niebieskiej ojczyznie, a teraz stąpał szlachcic, zadumany o niebieskich oczach kochanki. Tu i owdzie pod jakiem rozłożystem drzewem stała zczerniała, ze smugami zielonemi od wilgoci ławka; zresztą w całym tym dużym ogrodzie drzemała ponura cisza, przerywana tylko świergotem wróbli i krakaniem wron.

Za Zaprzańcem przybiegł do ogrodu Bębnowski, mówiąc, by szedł z nim do refektarza na śniadanie.

— Po śniadaniu — prawił dalej — idę do mego wujka opata, by z nim pogadać o naszych ślubach. Trzeba to przecie raz skończyć, a im wcześniej tem lepiej.

Rozmarzony Zaprzaniec odpowiedział:

— A oczywiście panie bracie.

XIV.

Rozmowa Bębnowskiego z opatem była długa i nie przyniosła tego rezultatu, jakiego się spodziewał wielbiciel chorążanki. Opat w żaden sposób nie chciał się zgodzić na danie ślubu.

— Nie mogę i nie mogę—gadał. Cóż z tego, żeś pannę wykradł? I to źle zrobiłeś. Konsyjum trydenckie wyraźnie powiedziało, że ślub jeno dawać może proboszcz właściwy za trzema zapowiedziami lub indultem, a to pod nieważnością ślubu.

— Ale mój wujasku — tłumaczył Bębnowski—przecież proboszcz w Drugni ślubu nam nie da. Więc cóż ja mam teraz czynić?

— Albo ja wiem? Nawarzyłeś sobie piwa, pijże je teraz.

— Mój wujasku—wołał w rozpaczy Bębnowski—ratuj mię! radź!

— Hm! ratuj mię, radź! A jakże ja cię poratuję? Ale czekajże, pogadam ja z ojcem Serafinem, on jest uczony w teologji, mnie on da jaką radę.

— Z pewnością, że na to znajdzie się jaka rada! Niechże wujasek pamięta i o Zaprzańcu.

— A! ten to już może sobie postąpić jak należy. On panny nie wykradł, nikt go nie goni, nie jest dekretowany, czegóż on chce? Niech sobie jedzie do parafji, tam gdzie panna dotąd zamieszkała, i niech się tam żeni. Ty to co innego, ty jesteś jakoby wyjątek od powszechnej reguły, ale nie ten tam jakiś Zaprzaniec.

— Mój wujaszku, jeżeli już dla mnie co wymyślicie z ojcem Serafinem, to wymyślcież i dla Zaprzańca.

— Głupstwo! a to się na nic nie zda. Szlachcic ten nie ma żadnej racji do tego.

Uparł się opat i nie było co z nim gadać. Markotny, pełen złych przeczuć, wyszedł Bębnowski i opowiedział wszystko Zaprzańcowi.

— Tak?—zawołał ten ostatni—a to pal ich djabli! Nie chcą ti dać ślubu, to dadzą mi go gdzieindziej. Pojadę z Basią do Chełmiec i tam się pożenimy. Pojadę zaraz jutro.

— Co też ty gadasz, mój Antku? Jakże, opuścicie mnie w takim niecnotliwym momencie? Cóż tak pilnego. Poczekajże przódy na rezultat narady opata z ojcem Serafinem.

— A pocóż ja będę czekał? Mnie tu ślubu nie dadzą!

— Tak, ale i mnie może nie dadzą. Wtedy razem pojedziemy szukać gdzieindziej szczęścia.

Tegoż jeszcze dnia nad wieczorem zawiadomił opat Bębnowskiego o postanowieniu, jakie powziął co do niego razem z ojcem Serafinem.

— Otóż—mówił ksiądz opat — ślub ci damy, ale pod dwoma warunkami, których ściśle pilnować będziemy.

— Jakież to warunki?

— Naprzód odbędą się trzy, jak się należy, zapowiedzi w naszym kościele. Ślub zatem nie może być wcześniej, jak za trzy tygodnie.

— O! to długo!—skrzywił się Bębnowski.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Powodem zamachu samobójczego była nieszczęśliwa miłość zbyt egzaltowanej panienki.

= **Wypadki.** Icek W. wskakując do wagonu tramwajowego na Nalewkach upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę.—Pod nrem 314 na Pradze, Wojciech Z., schodząc z drugiego piętra spadł ze schodów i zranił się niebezpiecznie w głowę.

† Teodor Bacciarelli.

W dniu 3-im b. m. zgasł w Kielcach jeden z sędziwych weteranów naszych Teodor Bacciarelli.

Ś. p. Teodor, wnuk słynnego artysty, urodził się w r. 1796-ym w Ks. Łowickiem w Osieku, należącym niegdyś do Bacciarellich.

Wstąpiwszy wcześnie w szeregi 5-go pułku piechoty odbył całą kampanję i w bitwie pod Szymanowem ciężko ranny stracił nogę, którą amputował mu Antomarchi b. lekarz Napoleona I-go.

Przeszedłszy do służby cywilnej był w ciągu lat kilkunastu prezydentem miast powiatowych w radomskiem i kieleckiem.

Ś. p. Teodor od łat przeszło 30-tu jako emeryt przemieszkiwał na prowincji, ostatnio w Koninie, gdzie też użytecznego żywota dokonał.

Pokój jego popiołom!

= Gniazdo rodzinne.

Z rawskiego otrzymujemy następującą korespondencję.

Dobra K., stanowiące jedną z okazalszych majętności w naszej okolicy, zmieniły w tych dniach właściciela i nowonabywca p. O. bezzwłocznie objął majątek w posiadanie.

P. O. człowiek młody, przepłacił wartość jedynie dlatego, aby się przy kupnie utrzymać, a uczynił to z powodu, iż wieś K. była przez parę wieków w posiadaniu jego rodziny i dopiero dziad p. O. sprzedał majętność i wyprowadził się za granicę.

W ciągu lat blisko czterdziestu dobra K. już pięć razy zmieniały właściciela, aż nareszcie powróciły do potomka powszechnie szanownej rodziny O., który zbiegiem szczęśliwych okoliczności dorobił się fortuny, mając jedynie na celu kupienie rodzinnego gniazda.

Niektórzy śmieją się z p. O., że przepłacił majątek, mogąc za te pieniądze zrobić daleko korzystniejszy interes i nazywają jego postępek czczym „sentymentem."

Nam się jednak inaczej to przedstawia i taki wyjątkowy w dzisiejszych czasach idealizm miłości dla tradycji i rodzinnego gniazda zasługuje tylko na pochwałę i powinienby znaleźć naśladowców!

= Z Białej.

Korespondent nasz z Białej podlaskiej pisze co następuje:

„Jakby po ciężkim wysiłku wiosennych nadurzyć spokojnego życia, przeszliśmy dziś w fazę odrętwienia...

Przestaliśmy marzyć o rozrywkach w celach i bez celów dobroczynnych, nawet nierozprawiamy o sprawach bieżących, które bądźcobądź Białę obchodzić powinny.

Przed kilkoma tygodniami np. wieleż to łez i skarg na losy nieubłagane wyjękły rodziny, starające się o ulokowanie swoich dzieci w gimnazjum miejscowem.

Władze bowiem wręcz odmówiły przyjmowania nowych uczniów z mieszkańców okolicznych; starania zaś czynione w innych gimnazjach okazały się również bezskutecznemi, gdyż etat wszędzie jest zapełniony.

Młodzież chętna nauki musiała wrócić do zagrody domowej, jeśli nie na próżniaczkę, to już zawczasu uczyć się myśleć nad swoją niedolą.

Biedacy od kwartału już mieli pozamawianych pupilów i w stosunku do ich ilości wynajęli obszerniejsze lokale.

Nadmienić winienem, iż Biała drożyzną mieszkań śmiało rywalizować może z większemi miastami;

Przeciętnie płacimy rocznie za jeden pokój od 50 do 60 rs.

Zresztą jest to po części usprawiedliwionem.

W Białej bowiem, w ogóle słabo zabudowanej, a po pożarze od dwóch lat powoli się wznoszącej, mieszczą się stale trzy zakłady naukowe: gimnazjum męskie, kursa pedagogiczne i 4-klasowa szkoła żeńska, cały komplet jurysdykcyj powiatowych i okręgowych oraz brygada artylerji.

Zbytkiem więc mieszkań pochwalić się nie możemy.

Bez względu wszakże na brak mieszkań i ich drożyznę popyt na nie z każdym rokiem ciągle wzrasta.

Wobec całego szeregu utrapień nic dziwnego, iż na sercu smutno się robi; starsi jednak powiadają, iż do wszystkiego człek przyzwyczaić się może, więc nie trapmy się, a pomyślmy lepiej o obowiązkach, które przed nami stoją.

Niezadługo rozpoczyna się rok szkolny—pora wpisu, a wieluż to jest biedaków, co 35 rs. zapłacić nie są w stanie!

Tym więc przynajmniej, którzy już są na drodze kształcenia się, nie dajmy marnie zginąć!"

= Próżne lokale.

Z Lublina korespondent nasz pisze co następuje:

„W mieście naszem panuje obecnie nadprodukcja mieszkań.

Wiele lokali stoi pustkami, pomimo, iż właściciele domów poczynili znaczne ustępstwa w cenach.

Jest to skutek dotychczasowej podwyżki cen, która sprawiła, iż większość rodzin poprzestaje na mniejszych lokalach.

Gdybyż przynajmniej kamienicznicy nasi pamiętali o wygodach lokatorów!

Tymczasem domy choćby z tak prostemi udogodnieniami, jak oświetleniem schodów i listą mieszkańców w sieni wywieszoną, należą do prawdziwych osobliwości."

= Przemysłowość Częstochowy.

Miasto powiatowe Częstochowa, położone w gubernji piotrkowskiej, liczy ogółem 56 fabryk i zakładów przemysłowych.

W tej liczbie znajdują się 2 przędzalnie, 2 browary, 2 tartaki, 2 papiernie, 1 młyn parowy, 36 piekarni, 2 fabryki świec i mydła, 2 wapienniki, 1 fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, 2 fabryki zapałek, 1 fabryka ćwieków i słupków drewnianych do zapałek, 1 fabryka guzików, 1 fabryka igieł i 1 parowa farbiarnia bawełny.

Wszystkie te fabryki i zakłady produkują ogółem na 1,290,835 rs. rocznie i zatrudniają 1,535-iu robotników.

Wartość produkcji rzemieślniczej, zatrudniającej 305-iu robotników, wynosi 150,974 rs.

Wszystkie bez wyjątku fabryki i zakłady w Częstochowie pozostają w rękach starozakonnych i niemców, przeważnie zaś tych pierwszych.

Wprawdzie niektóre fabryki mają chrześcian za współwłaścicieli, lecz wspólnicy ci są to tylko po większej części fachowcy, specjaliści, lub przedstawiciele firmy.

= Wioślarze.

Z Płocka donoszą nam co następuje:

„Szczupłe dotąd kółko zwolenników wodnego sportu korzystając z pobytu w Płocku dra Henryka Stankiewicza, założyciela Towarzystwa wioślarskiego warszawskiego i jego członka honorowego, udało się doń z prośbą o wskazówki co do uorganizowania na trwalszych podstawach podobnego koła.

Dr St. przyrzekł interpelującym go udzielić dokładnej informacji."

= Wycieczki rolnicze.

Z Mińska litewskiego donoszą nam co następuje:

„Wycieczki Towarzystwa rolniczego w celu zwiedzenia gospodarstw postępowych nie wielu znajdują zwolenników.

Przypisać to chyba należy „gorącym" teraz robotom w polu, lub może w części złemu wyborowi miejsc, przeznaczonych za cel ekskursyj.

W ostatniej do majątku Samuelów, należącego do hr. Czapskiego, a dzierżawionego prrez p. Łęskiego, przyjęło udział zaledwie 7 osób na stu kilkudziesięciu członków Towarzystwa...

Z tego powodu zostały prawdopodobnie i inne wycieczki odłożone na później, gdy gospodarze będą swobodniejsi.

Wróżyć więc należy, iż dalsze ekskursje udadzą się lepiej, tembardziej, że kilka z nich ma na celu obejrzenie rzeczywiście postępowego pod każdym względem gospodarstwa, jak np. Szczorsy hr. Chreptowicza."

= Wskutek chloroformu.

W dniu onegdajszym w jednej z wsi pod Warszawą miano dokonać operacji przecięcia wrzodu formującego się od kości na prawej nodze.

Ponieważ operacja miała być bolesną, więc dwaj lekarze postanowili pacjentkę panią C. zachloroformować.

Chora przed operacją żądała księdza i wysłuchała spowiedzi, a do męża odezwała się, iż ma przeczucie bliskiej śmierci.

Lekarze stanowczo uspakajali tak chorą jak i pana C., że najmniejsze niebezpieczeństwo nie zachodzi.

Tymczasem po zachloroformowaniu lekarz słuchając bicia serca, natychmiast przerwał koledze rozpoczętą operację, celem obudzenia pacjentki.

Było już jednak zapóźno...

Pani C. pod wpływem chloroformu zakończyła życie...

= Wypadek na kolei.

Korespondent nasz z Kowla donosi, iż w dniu 18-ym b. m. na stacji miejscowej kolei południowo-zachodniej parowóz zdruzgotał kość pacierzową i lewą nogę wekslarzowi Piotrowi Krajewskiemu.

K. zbliżył się do wekslu, sądząc, iż jest źle ustawiony, zachwiał się i padł pod zbliżającą się maszynę.

DELEGACI TAKSOWI

Podajemy poniżej listę osób mianowanych przez komitet Towarzystwa kredytowego ziemskiego delegatami taksowymi, których obowiązki trwać mają do dnia 19-go (31-go) grudnia r. 1886-go.

I. *Gubernja warszawska.* Delegatów 45. Na pow. błoński: Henryk hr. Skarbek właśc. dóbr Jordanowice, bar, Zyzgmun Dangiel wł. dóbr Rochale Wielkie, Juljusz Rucz wł. dóbr Faszyce, Władysław Ciołkowski wł. dóbr Słubica i Grzmiąca. Na pow. gostyński: Feliks Higersberger wł. dóbr Skrzany, Karol Piaszczyński wł. dóbr Dobrowo, Michał Kuczborski wł. dóbr Górki, Feliks Zakrzewski wł. dóbr Trębska Wola. Na pow. grójecki: Kazimerz Adelt wł. dóbr Leśno-Wola, Adam Gumowski wł. dóbr Góry, Mieczysław Huba wł. dóbr Nowa-Wieś, Wład. Iwanicki wł. dóbr Ogrodzieniec, Feliks Chudzyński wł. dóbr Zalesie. Na powiat kutnowski: Aleksander Czarnowski wł. dóbr Łęki, Wincenty Stępkowski wł. dóbr Klonowiec Wielki, Klemens Suchorski wł. dóbr Śleszyn Wielki, Janusz Śliwiński wł. dóbr Kaszewy Dworne. Na pow. łowicki: Józef Myszyński wł. dóbr Wola Szydłowiecka, Feliks Grabski wł. dóbr Borów, Artur Stokowski wł. dóbr Jackowice Pijarskie. Na pow. nieszawski: Władysław Grodzicki wł. dóbr Chromowola, Aleksander Chrząszczewski wł. dóbr Wierzbinek, Henryk Bogusławski właś. dóbr Siniarzewo, Stanisław Dzierzbicki wł. dóbr Święte. Na powiat nowo-miński: Maksymiljan Zawadzki wł. dóbr Sobiekursk, Edward Łuniewski wł. dóbr Glinki, Stanisław Miński wł. dóbr Dębe Małe, Alfred Eismond wł. dóbr Górki Gołełąki. Na powiat radzymiński: Feliks Błeszyński wł. dóbr Strachówka, Bartłomiej August i Zdzisław Kołakowski wł. dóbr Małrpole, Feliks Sztanderski wł. dóbr Fiukały. Na pow. skierniewicki: Jan Pomianowski wł. dóbr Psary, Eugenjusz Kalksztein wł. dóbr Błażejowice, Władysław Kijewski wł. dóbr Gzdów. Na pow. sochaczewski: Edwadr Szwarc wł. dóbr Borzymówka, Bronisław Zieliński wł. dóbr Trojanów, Adam Łaszczczyński wł. dóbr Kamyinos, Bronisław Łuszczewski wł. dóbr Jeżowa Wola v. Jeżówka. Na powiar warszawski: Ludwik Rossman wł. dóbr Bielawa, Konstanty Trzaskowski wł. dóbr Gołąbki, Adam Szadorski wł. dóbr Łosia Wólka. Na pow. włocławski: Mateusz Lniski wł. dóbr Wola Sosnowa, Stanisław Orpiszewski wł. dóbr Kłubka i Krzewie, Seweryn Mierzwiński wł. dóbr Kruszynek, Górski Antoni wł. dóbr Zawada.

II. *Gubernja kaliska.* Delegatów 25. Na pow. kaliski: Stanisław Grabowski wł. dóbr Rychnów A. v. Bogucice, Cezary Gątkiewicz wł. dóbr Woleń, Władysław Jezierski wł. dóbr Przystajnia. Na pow. Kolski: Józef Kożuchowski wł. dóbr Brudzyń, Michał Orzechowski wł. dóbr Karszewo Tarnówka. Na powiat sieradzki: Tadeusz Kochanowski wł. dóbr Żelesław, Adam Hałaczkiewicz wł. dóbr Wola Przatowa, Klemens Rembowski wł. dóbr Zgórz. Na powiat wieluński. Władyław Miączyński wł. dóbr Rudniki, Józef Łubieński wł. dóbr Starzenice, Gustaw Taczanowski wł. dóbr Ruda, Jan Kazimierz Bąkowski wł. dóbr Mokrsko. Na pow. turecki: Stanisław Pieczyński wł. dóbr Czepów Hórny, Maksymiljan Młodzianowski wł. dóbr Kawęczyn, Hieronim Bujakiewicz wł. dóbr Skarzyn. Na pow. koniński: Józef Łaszczyński wł. dóbr Chylin, Stanisław Krzymuski wł. dóbr Budzisław, Wiktor Lalewicz wł. dóbr Bąb. Na pow. słupecki: Teodor Garszyński wł. dóbr Szyszyno Wielkie i Małe, Zygmunt Wichliński wł. dóbr Marszew, Władysław Lutostański wł. dóbr Niebożyn. Na pow. łęczycki: Władysław Wardęski wł. dóbr Dalików. Kazimierz Michelis wł. dóbr Rybitwy, Kazimierz Gryżewski wł. dóbr Rożyce, Kazimierz Walewski wł. dóbr Inczew.

III. *Gubernja radomska.* Delegatów 20. Na pow. iłżecki: Ignacy Herniczek wł. dóbr Jedlanka i Prędocin, Aleksander Marcinkowski wł. dóbr Pawłowska Wola. Na pow. kozienicki: Ludwik Lipski wł. dóbr Piskarzów, Joachim Karczewski wł. dóbr Strykowice Górne. Na pow. koński: Józef Bocheński wł. dóbr Lipa Maleniec, Seweryn hr. Jezierski wł. dóbr Jakimowice. Na pow. opatowski: Fijałkowski wł. dóbr Kossowice, Jan Tomorowicz wł. dóbr Gołoszyce Niższe, Mieczysław Cichowski wł. dóbr. Wojciechowice, Ignacy Krzesimowski wł. dóbr Lipiny i Rembów. Na pow. opoczyński: Wiktoryn Gregorowicz wł. dóbr Słowno, Aleksander Bąkowski wł. dóbr Krośnica, Piotr Krasiński wł. dóbr Skrzynno. Na pow. radomski: Wiktor Łempicki wł. dóbr Kaszów, Bronisław Grodziński wł. dóbr Zakrzów, Edward Gross wł. dóbr Bieniądzice. Na powiat sandomierski: Maksymiljan Russocki wł. dóbr Suliszów, Albin Rudzki wł. dóbr Przewłoka, Henryk Zarzycki wł. dóbr Nacławice, Wincenty Bąkiewicz wł. dóbr Gieraszowice.

IV. *Gubernja kielecka.* Delegatów 18. Na pow. stopnicki: Stanisław Sielski wł. dóbr Młyny, Józef Godfroy wł. dóbr Piestrzec, Eugenjusz Kozierowski wł. dóbr Strojnów. Na pow. miechowski: Adam Grabowski wł. dóbr Śladów, Gabrjel Godlewski wł. dóbr Klonów, Wacław Gołembowski wł. dóbr Pogwizdów. Na powiat jędrzejowski: Seweryn Borkiewicz wł. dóbr Piołunka, Józef Kozłowski wł. dóbr Łowinia, Adam Wielowiejski wł. dóbr Lubcza. Na pow. pinczowski: Adam Froelich wł. dóbr Januszowice, Stefan Bzowski, wł. dóbr Gorzków, Bronisław Cywiński wł. dóbr Nagórzany. Na pow. olkuski: Henryk Chrzanowski wł. dóbr Szczodrkowice, Franciszek Gorczycki wł. dóbr Tomiszowice. Na pow. włoszczowski. Adolf Schutz wł. dóbr Biała, Tadeusz Zwierkowski wł. dóbr Różnica. Na pow. kielecki: Antoni Mrozowski wł. dóbr Bolmiu, Gabrjel Lipski wł. dóbr Grzymałków.

V. *Gubernja lubelska.* Delegatów 23. Na pow. lubelski: Konstanty Goniewski wł. dóbr Wola Gałęzowska, Władysław Graff wł. dóbr Tokary, Wacław Zarański wł. dóbr Jaroszewice AB. Na pow. lubartowski: Władysław Chromiński wł. dóbr Pnłecznica, Ignacy Budny wł. dóbr Niemce. Na pow. nowo-aleksandryjski: Jan Kleniewski wł. dóbr Kluczkowice, Henzyk Gerlicz wł. dóbr Kraczewicze. Na pow. krasnostawski: Bolesław Borowski wł. dóbr Tarnówka EK), Jan Kowerski wł. dóbr Starawieś lit. B, Bb, Eugenjusz Sommer wł. dóbr Dąbie. Na pow. chełmski: Ignacy Zakrzewski wł. dóbr Depułtycze, Władysław Świecki wł. dóbr Bukowa Mała, Antoni Roztworowski wł. dóbr Milejów. Na pow. hrubieszowski: Bogusław Wydżga wł. dóbr Tuczempy, Lucjan Horodyński wł. dóbr Metelin, Gustaw Kaczkowski wł. dóbr Moniatycze. Na pow. tomaszowski: Marceli Wydżga wł. dóbr Wozuczyn, Wacław Świeżawski wł. dóbr Żerniki, Edward Rulikowski wł. dóbr Kotlice. Na pow. zamojski i Biłgorajski: Władysław Gorzkowski wł. dóbr Ujazdów, Ludwik Sojkiewicz wł. dóbr Hyża. Na pow. janowski: Józef Piasecki wł. dóbr Popkowice, Władysław Zembrzuski wł. dóbr Moniaki.

VI. *Gubernja siedlecka.* Delegatów 21. Na pow. siedlecki: Konrad Daszkiewicz wł. dóbr Ozorów, Edmund Werner wł. dóbr Seroczyn. Na pow. węgrowski: Lucjan Buczyński wł

dóbr Sinołęka, Tymoteusz Łuniewski wł. dóbr Korytnica. Na pow. sokołowski: Karol Ochenkowski wł. dóbr Skrzeszew, Władysław Badzuński wł. dóbr Czekanów. Na pow. konstantynowski: Ludwik Bryndza wł. dóbr Woroblin, Arkadjusz Grodzicki wł. dóbr Józefów. Na pow. bialski: Władysław Buchowiecki wł. dóbr Kołczyn, Marjan Szeliski wł. dóbr Worgule, Na powiat radzyński: Kazimierz Szamota wł. dóbr Bedlne, Seweryn Moczulski wł. dóbr Przegaliny A, Stanisław Szlubowski wł. dóbr Branica. Na powiat włodawski: Ludwik Kępiński wł. dóbr Sapiechów, Stefan Zabiełło wł. dóbr Opole, Alfons Horoch wł. dóbr Wołoska Wola. Na pow. łukowski: Leopold Grodzicki wł. dóbr Poizdów, Józef Płodowski właśc. dóbr Turzystwo v. Lipiny, Kuszel Ignacy wł. dóbr Przytpczno. Na pow. garwolinski: Henryk Kiwerski wł. dóbr Ustronie, Piotr Wilkoński wł. dóbr Górzno.

VII. *Gubernja płocka.* Delegatów 22. Na pow. płocki: Zbigniew Woźnicki wł. dóbr Wozniki, Kazimierz Dziewanowski wł. dóbr Grodkowo, Robert Kunkiel wł. dóbr Drobin, Stanisław Goszczyński wł. dóbr Begno. Na pow. płoński: Modest Kobuszewski wł. dóbr Łazęki, Józef Łuszczewski wł. dóbr Kuchary Skotniki, Henryk Jaworowski wł. dóbr Wróblewo, Ignacy Żmijewski wł. dóbr Ilinko Gotardy. Na pow. lipnowski: Roch Godlewski wł. dóbr Kłokock, Jan Pruski wł. dóbr Dyblin. Na pow. rypiński: Antoni Rzeszotarski wł. dóbr Wojnowo, Feliks Niemojewski wł. dóbr Rokitnica. Na pow. mławski: Jan Szempliński wł. dóbr Kowalewo, Szymon Rudowski wł. dóbr Rumoka, Leopold Trzciński wł. dóbr wylazłowo. Na pow. sierpecki: Ludwik Łukowski wł. dóbr Borkowo Kościele, Antoni Czaplicki wł. dóbr Grąbiec Wielki. Na pow. ciechanowski: Jan Jaworowski wł. dóbr Unikowo, Załuski Jan wł. dóbr Czarnocinko, Józef Włodek wł. dóbr Nużewko. Na pow. przasnyski: Ludwik Duczymiński wł. dóbr Szumsk i Krery, Władysław Stryjewski wł. dóbr Górki.

VIII. *Gubernja suwalska.* Delegatów 14. Na pow. augustowski: Piotr Górski wł. dóbr Świack Górskiego, Michał Sobolewski wł. dóbr Białobłota. Na pow. suwalski: Ksawery Lineburg wł. dóbr Karolinowo, Franciszek Gałdziewicz wł. dóbr Garbaś Stara Hańcza. Na pow. Sejneński: Aloizy Paszkiewicz właściciel dóbr Janosław, Józef Abłamowicz wł. dóbr Justynów. Na pow. kalwaryjski: Mieczysław Bełdowski wł. dóbr Szostaków, Leon Wiszniewski wł. dóbr Rumbowicze. Na pow. wyłkowyski: Józef Zieliński wł. dóbr Kotowszczyzna A, Jan Kwiatkowski wł. dóbr Patwiecie Bocianowo. Na pow. marjampolski: Rudolf Jakubowski wł. dóbr Jakimiszki, Zenon Giejsztor wł. dóbr Tyrkreliszki. Na pow. władysławowski: Jan Domański wł. dóbr Wilkia, Bronisław Dombrowicz wł. dóbr Dobrowola.

IX. *Gubernia łomżyńska.* Delegatów 18. Na powiat kolneński Kazimierz Kisielnicki właściciel dóbr Korzeniste i Skroda Rudko, Jan Rogowski wł. dóbr Dobrzyjałowo, Antoni Rzętkowski wł. dóbr Jeziorko, Antoni Milberg wł. dóbr Wszerzecz. Na pow. makowski: Władysław Klimecki wł. dóbr Zaremby, Remuald Kieszkowski wł. dóbr Jaciążek. Na powiat mazowiecki: Stanisław Kiersznowski wł. dóbr Stokowisko, Zygmunt Gloger wł. dóbr Stelmachowo A. v. Zacisze. Na pow. ostrowski: Hipolit Ostrowski wł. dóbr Jelenie, Józef Godlewski wł. dóbr Brolino Koski. Na pow. ostrołęcki: Henryk Bogucki wł. dóbr Góry AB, Antoni Gniewosz wł. dóbr Guabowo C, Nuzewo i Niedźwiedzice. Na pow. pułtuski: Aleksander Wróblewski wł. dóbr Wysocki, Józef Dłużewski wł. dóbr Pobyłkowo Trzepowo, Władysław Lipski wł. dóbr Żeromino wielkie. Na powiat szczuczyński: Stanisław Żelechowski wł. dóbr Bogusze Rypałki, Gustaw Chojnowski wł. dóbr Szczuczyn i Ciemianka ABC, Ignacy Sokołowski właściciel dóbr Grabowo Sulimy.

X. *Gubernja piotrkowska.* Delegatów 26. Na pow. piotrkowski: Aleksander Lisicki wł. dób. Gomalin, Stanisław Jaszowski wł. dóbr Łęki szlacheckie B, Bronisław Łuczycki wł. dóbr Głupice, Feliks Trepka wł. dóbr Jeżów. Na powiat noworadomski: Józef Wierzchlejski wł. dóbr Stobiecko Szlacheckie, Walenty Makólski wł. dóbr Przeręb, Antoni Michalski wł. dóbr Borowno. Na powiat częstochowski: Jan Kwiatkowski wł. dóbr Lubojna, Stanisław Proszkowski wł. dóbr Kamyk i Władysławów, Bronisław Szwajcer wł. dóbr Wannerzów. Na powiat bendziński: Faustyn Świderski wł. dóbr Mzurów, Adolf Gadomski wł, dóbr Bobolice. Na powiat łaski: Feliks Stawiski wł. dóbr Rembieszów, Edmund Dąbrowski wł. dóbr Herbertów A, Gustaw hr. Stadnicki wł. dóbr Bielów, Bolesław Trepka wł. dóbr Wielga Wieś Grzmiąca B, Na powiat łódzki: Antoni Szołowski wł. dóbr Sarnów, Franciszek Gorczyński wł. dóbr Kraszew. Na powiat rawski: Michał Szwejcer wł. dóbr Rzeczyca, Henryk Rakowski wł. dóbr Strzemeszno, Sierzchów, Solki i Wale, Wincenty Łoskowski wł. dóbr Gostomin, Stanisław Okęcki wł. dóbr Babsk. Na powiat brzeziński: Lucjan Świeżyński właściciel dóbr Gozdów, Edmund Dobrzański wł. dóbr Nadolna i Kraszew, Florjan Urbanowski wł. dóbr Kęblin, Władysław Olszowski wł. dóbr Niewiadów Buków i Kopiec.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marja z Sokołowskich 1-go ślubu Gastell, 2-go ślubu **Barwińska,** przeżywszy lat 40, dnia 20-go b. m. zakończyła życie. Pozostali bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 22-im sierpnia, tj. w piątek o godzinie **6-ej** po południu z kościoła katedralnego św. Jana na cmentarz powązkowski. —2616—

† Kolegom i znajomym ś. p. Stanisława **Sobieskiego,** którzy wzięli tak liczny udział w odprowadzeniu zwłok jego na miejsce wiecznego spoczynku, składa najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu własnem i dzieci, pozostała w głębokim smutku **Wdowa.** —946—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 20-go sierpnia.

Według nadesłanych tu wiadomości układy prowadzone w Warcinie dotyczyły środków mających się wspólnie przedsięwziąć przeciwko anarchistom i doprowadziły podobno do rezultatu.

Wiedeń 20-go sierpnia.

Mówią tu o zebraniu się nowej konferencji w sprawach Egiptu i Kongo. Miejscem zebrania się jej ma być Berlin, a terminem miesiąc wrzesień.

Paryż 20-go sierpnia.

Środkowe prowincje Hiszpanji pokryte są owadem podobnym do szarańczy. Szkody zrobione w polach obliczają dzienniki na 50 miljonów franków

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 20-go sierpnia, godz. 7 m. 15.

Usposobienie wyczekujące, niepewne. Wartości spekulacyjne trzymały się w kursie, a nawet niektóre podniosły się nieco. Kredytówki odzyskały $2^1/_2$ marki z wczoraj poniesionych strat. Wartości kolejowe bez zmiany. Podnoszą się wschodnio-pruskie, marjenburskie. Francuzy i lombardy słabo. Rynek rent obcych w spokoju przy bardzo niewielkich zmianach. Rosyjskie nieco więcej zaniedbane. Ruble również nieco niżej. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, na dostawę późniejszą o 75 fenigów taniej.

Berlin 20-go sierpnia, godz. 5 m. 10 popołudniu *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bilety banku rosyjs. w tranz. natych.	206.80
Weksle na Warszawę	206.65
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	205.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	203.80
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	206.65
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	60.—
Akcje kredytowe	521.50
Listy zastawne serja I-sza	61.90
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długorminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	140.—
Żyto na wiosnę	135.—

Petersburg 20-go sierpnia, god. 7 m. — wiecz.

Weksle na Londyn	$24^{13}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$220^1/_2$
„ „ II-ej emisji . .	$214^3/_4$
Półimperjały	8.08

Bardzo przykrą niespodziankę zrobiły nam powyższe notowania berlińskie. Gdy spodziewano się przynajmniej utrzymania kursów dnia poprzedniego, nadeszła obniżka wynosząca 40 fenigów w kursie rubli w tranzakcjach natychmiastowych i 25 fenigów w kursie tranzakcyj końcomiesięcznych. Kursa weksli na Petersburg i Warszawę również obniżyły się cokolwiek. Jakkolwiek różnica nie jest wielka, dowodzi jednak pewnego osłabienia usposobienia dla rubli na giełdzie berlińskiej, choć może to być tylko chwila wstrzymania się w ruchu zwyżkowym dla realizacji. Wyjaśni się to zapewne w szacowaniach dzisiejszych porannych. Jeśli one nie wykażą dalszego do zniżki dążenia, podwyżka kursów walut obcych, jakiejby się z powodu powyższych notowań spodziewać należało, nie będzie zbyt dotkliwą. Kursa dnia poprzedniego były: 207.20, 207, 519, 140, 135.75.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 20-go sierpnia 1884-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 115—120, średnia 104—112, ordynaryjna 92—100.

Żyto: wyborowe 83 — 87, średnie 78—82, ordynaryjne 72—76.

Jęczmień: wyborowy nowy 77—88, średni — —, ordynaryjny — — — .

Owies: wyboroby 94 — 97, średni 88 — 93, ordynaryjny 80—85.

Gryka 90 — 96. **Groch** 95 —115, — — —. **Kasza jaglana:** wyborowa 125—130, średnia 110—120, ordynaryjna 100—108.

B. Werner et Comp.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu T. D.*—Najlepszą w tej mierze informację podała *Gaz. polska,* do niej sz. pan przeto zwrócić się raczy.

— *Panu A. Ł.*— Uwaga słuszna. Niedokładność już sprostowana.

— *Pani Marji W.*—Trzeba udać się wprost do dyrekcji, na ul. Próżnej. Protekcja zbyteczna.

— *Pani J. A. w Żytuniu.*—Rodzaj żeński od *nieboszczyk* jest *nieboszczka.*

— *Adrjannie.*—Wszystko dobrze ale... ortografj a?!

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Do *S. K.* — Jak rozumieć sobotni spacer? czy jako chęć widzenia się ze mną? czy nowy zawód? ta, gorzka myśl wstrzymała mnie od rozwiązania zagadki na razie. Jeżeli pierwsze, to proszę z radością, jak można było mieć jakąkolwiek wątpliwość?, Z mej strony musiała nastąpić zupełna bezsilność czynu. Zapomnijmy co było przykrem, a...

(2617) *Leon B...*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	30 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich, pociągami odchodzącemi o godzinie 6-ej, 7-ej i 10-ej rano, oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m, 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 zrana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** (Modlina) i stacyj pośrednich, pociąg osobny, wychodzący z Warszawy o godzinie 7-ej m. 45 rano, powracający o godzinie 10-ej minut 54 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka**, wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 8 z rana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 9 (21 Августа) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.